DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 176. Piątek 3 sierpnia 1860. № 176.

Poznań, 2 sierpnia. Wychodząca w Berlinie początku niniejszego kwartału Deutsche Ztg. aje się pilne oko zwracać na odrębne stósunki nago Księstwa. Jeden z ostatnich jéj numerów zapra korespondencyą z Poznania, poświęconą inauracyi rządów naczelnego prezesa W. Ks. Poznańiego, p. Bonina. Unikanie umyślne w sferach rządwych nazwy pod którą ta dzielnica polska berlińskiemu została poddaną, korespondentowi do tamniéj więcéj uwag dała pochop:

Jest to ciasna polityka, która wielkim mieni krom do ostatecznego zlania prowincyi z ogólną mochią że w obec ludności polskiéj zawzięcie odmana nazwy, jaka z prawa krajowi się należy, sama cz się niewiele znaczy i żadnych państwu niebesznych konsekwencyi nie zawiera, że jéj zatém awia, choć powszechnie wiadomo, jako ludność polosobliwie tę nazwę sobie upodobała. System próżnego drażnienia politycznego i narodowego ąpienia nazwy która nietylko we wszystkich poznych dokumentach wiedeńskiego kongresu się iduje, ale któréj dotąd wszędzie w urzędowych unkach używano, system ten niestety rozpoczął minister spraw wewnętrznych, w mowie nieco ędliwéj, którą powiedział podczas sesyi ostatniéj, eraz naturalnie w tutejszych sferach biurokratyczh dobrym zaczyna być tonem unikanie zupełne j dawnéj, dokumentnie zawarowanéj nazwy. Czy przeto usunie wyraźna, na prawie międzynarodoh oparta stypulacya, i czy to jest środek wielki, ny prawdziwego statysty? O tém wielu bardzo no wątpi.

Przechodząc szczegółowo do osoby naczelnego a prezesa, korespondent powiada, iż pan Bonin rótkim czasie dawniejszego swego urzędowania Poznańskiém także pomiędzy ludnością polską zeł bogaty zasób spółczucia i uznania, który mu wiązanie zadania dziś wziętego wielce może ułat: „Jakkolwiek", powiada korespondent, „bynajéj nie dzielę skorych nadziei tych co w zmianie o na najwyższym urzędzie administracyjnym procyi właśnie co zaszłéj widzą zmianę wewnętrzną tema, z innéj strony znów sądzę iż wolno się spować, że w niejednym względzie doczekamy się nych i stanowczych reform administracyjnych, a ynajmniéj pod względem formalnym „„nowa epo" dla naszego kraiku się rozpocznie. W trzech nowicie kierunkach trzeba będzie żądania ludzi ądnych i umiarkowanych uwzględnić, chyba że ne naprężenie i wzburzenie umysłów do najwyższego zajątrzyć chcą stopnia, albo wcale krzyk boleści z owąd przyspieszyć: trzeba będzie gruntownie przeczyścić biurokracyą polityczną — trzeba szczerze uznać równouprawnienie obojga języków krajowych — trzeba będzie przyzwolić na rozszerzenie dawnego ziemstwa kredytowego, stósownie do życzenia wszystkich ziemskich posiedzicieli."

JKW. książę Rejent raczył wczoraj o godzinie 1 z południa w swym pałacu udzielić przywatne posłuchanie król. portugalskiemu radzcy José de Vasconcellos è Souza mianowanemu nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem JKM. króla portugalskiego przy tutejszym dworze i przyjąć z rąk jego pismo uwierzytelniające go na téj posadzie. Zaraz potem przyjmował JKWysokość w prywatnéj audyencyi szambelana hrabiego Montgelas, mianowanego król. bawarskim nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem i przyjął również z rąk jego pismo JKM. króla bawarskiego uwierzytelniające go w tym urzędzie przy tutejszym dworze.

Berlin, 1 sierpnia. Dzisiejszy Staats-Anzeiger ogłasza najwyższe zatwierdzenie prawa uchwalonego przez obydwie izby sejmowe a tyczącego się użycia pozostałéj reszty z funduszu prawem z dnia 21 maja 1859 na nadzwyczajne wydatki administracyi wojskowéj i marynarskiéj przekazanego. Dziś zatwierdzone prawo upoważnia ministra finansów do wydania ministrowi wojny 1,500,000 tal. na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb administracyi wojskowéj w czasie od 1 stycznia do 1 maja r. b., i do złożenia reszty sumy w skarbie państwa.

— Korespondent tutejszy Gazety Kolońskiéj pisze o kwestyi Wschodniéj, co następuje: „Nie ulega wątpliwości, że zezwolenie Porty do wkroczenia wojsk francuskich do Syryi nadeszło do Paryża, i jeżeli do dziś dnia dotycząca konwencya jeszcze nie została podpisaną, pewną jest, że to niebawem nastąpi. Zdaje się, że w Francyi wypadki syryjskie z dość dokładną pewnością przewidziano, gdyż jak słychać wszystkie przygotowania do wyprawy już były poczynione, a nawet na dłuższy pobyt wojsk francuskich w tych okolicach zdają się być obrachowane. Kwestya ta kryje jeszcze w swém łonie bardzo ważne zawikłania, a przedewszystkiém należy się obawiać, żeby nie zniszczyła zupełnie powagi Porty w jéj mahometańskich, jako też i chrześciańskich poddanych i fanatyzmu muzułman w innych prowincyach tureckiego państwa nie doprowadziła do najwyższego stopnia. Oświadczenia lorda J. Russell w izbie niższéj co do kwestyi syryjskiéj wcale tu nie zadowoliły. Mają one cechę niejasności i niezdecydowania. Gdyby polityka angielska nieco mniéj skłonności do ulegania okazała była, natenczas żądania francuskie nie byłyby otrzymały tak łatwego zezwolenia, ani od wielkich mocarstw, przynajmniéj nie od wszystkich, ani od Porty." Nie wiedzieć czy korespondent ten gani, po wymordowaniu tylu tysięcy chrześcian i po okazaniu się jak na dłoni niemocy, czy też złéj woli Turcyi, w zasadzie wyprawę do Syryi, mającą na celu ochronić chrześcian od dalszego teroryzmu muzułman, czy też li dla tego jest jéj przeciwnym, że ma być podjętą w znacznéj części siłami Francyi.

— Król i królowa bawarscy, powracając z Fischbach przybyli tu wczoraj wieczorem w towarzystwie księcia Adalberta i udali się niezwłocznie do Poczdamu.

— Już od niedzieli wieczorem leje tu bezustannie deszcz. Woda wezbrała po ulicach tak wysoko, że komunikacye zostały przerwane, gdyż mostki popłynęły z wodą. Mieszkańcy suterenów musieli pomieszkania swe poopuszczać. Tylko dorożką można się było przeprawić z jednego miejsca na drugie i te szły pod osie we wodzie. Podobny potop, podobna niepogoda jest tu nie pamiętana. Wczoraj nad wieczorem ustał dopiero deszcz, ale trwała pogoda jeszcze nie jest pewna.

— Minister Schleinitz miał wczoraj przed południem długą konferencyą z posłem sardyńskim, hr. de Launay. W południe chciał się udać do Poczdamu w celu odczytania wykładu; ale książę Rejent zawiadomił go telegrafem, że wykład dopiero jutro się odbędzie.

ROSYA.

Petersburg, 25 lipca. Minister policyi ogłosił że od niejakiego czasu w powiatach Carskie Sioło, Gaczyna, Peterhof, Ługa i Nowa Ładoga, w gubernii petersburskiéj, pokazuje się pomiędzy końmi, bydłem i owcami dżuma sybirska. Minister zarządził niektóre środki aby zarazy téj nie wpuścić do stolicy. Podobno są środki skuteczne przeciwko téj pladze, ale jeżeli wczas nie zostaną użyte, zaraza staje się zgubną dla zwierząt i ludzi. — Na przystani Rewelskiéj od 6 do 10 lipca po raz pierwszy od wojny krymskiéj stała na kotwicach flotylla rosyjska. Składała się z 4 śrubowców liniowych, fregaty, korwety i parowca o kołach. Dnia 11 na wysokości Sweaborgu Wksiążę Konstanty przegląd téj flotylli odbywał.

WIESŁAW.

SIELANKA K. BRODZIŃSKIEGO.

W JEDEN AKT

przerobił

KRYSTYN OSTROWSKI.

OSOBY:

STANISŁAW, kmieć.
BRONISŁAWA, jego żona.
BRONIKA, ich córka.
JAN, ich sąsiad.
WIESŁAW, ich wychowaniec.
DOROTA, wdowa.
HALINA, jéj wychowanica.
PISZCZAŁ, organista wiejski.
WOJTEK, pan młody.
RÓZIA, panna młoda.
KRAKOWIACY i KRAKOWIANKI.

Scena w okolicy Krakowa przy chacie Doroty.

owie są uszykowani porządkiem na czele każdéj sceny wskazanym.

---

ntr przedstawia chatę wiejską, z ławą pod oknem. Obok niéj stary otoczony murawą, z obrazem Matki Boskiéj. Wesele; Wojtek z Rózią w pierwszéj parze, w stroju krakowskim. Na lewym przodzie, stół em i kuflami; przy stole siedzą Dorota, Jan i Piszczał.

SCENA I.

Wojtek, Rózia, Halina, Dorota, Jan, Piszczał, Krakowiacy i Krakowianki.

CHÓR OGÓLNY.

Héj Rozyno! wstecz nie płyną
Na Prądniku wody;
Tęsknoć było żyć dziewczyną,
Masz weselne gody.
Żal się Boże nie pomoże;
Przyjdzie warkocz stracić,
I za czepiec co w komorze,
Wolnością zapłacić.

JAN.

Jak ta woda, tak uroda
I młodość przeminie;
Pókiś hoża, pókiś młoda,
Pomyśl o chłopczynie.
Nie odwlekaj, nie narzekaj,
Miłać to niewola;
Od czepeczka nie uciekaj,
Wszak to wasza dola.

HALINA.

1.

Skroń młodzieńczą kwiaty wieńczą,
Kłosów pełna strzecha;
Świetna przyszłość niby tęczą
Zdala się uśmiecha.
Lecz ja wolę niż niewolę
Chatkę miłą moją;
Tam w rodzinném żyłam kole,
Szczęśliwą dziewoją.

2.

Gdy zarobię, śpiewam sobie,
Jak słowik na wiosnę,
Kiedy nuci w nocnéj dobie
Piosenki radosne.
Nad młodzieńce, krasne wieńce,
Milsza mi swoboda;
Bo gdy zwiędną ich rumieńce,
Ona zawsze młoda!

WOJTEK, ROZIA.

Duet.

W czoła pocie, przy robocie,
Gdy będziewa społem,
Miléj będzie polskiéj cnocie
Za świątecznym stołem.
Bo samemu przeciw złemu
Rady nie znajdziewa;
A we dwoje najgorszemu
Oprzeć się możewa!

CIŻ i DOROTA.

Trio.

Grono dziatek u stóp matek,
To skarb nasz uroczy;
Z niemi głodny niedostatek
Nigdy nie zaskoczy.
Choć wróg utnie rezolutnie,
Jak żądłem gadzina,
Jeśli miłość zgasi kłótnie,
Zakwitnie rodzina.

CIŻ i HALINA.

Quatuor.

Kiedy w zgodzie ród przy rodzie
Na ojczystéj grzędzie,
Tam o kłótni, tam o głodzie,
Pamięci nie będzie.
Zimą, latem, brat się z bratem
Chlebem swym podzieli;
A gdy miłość rządzi światem,
Z ludźmi są anieli!

CHOR.

Héj Rozyno! wstecz nie płyną
Na Prądniku wody; itd.

PISZCZAŁ.

Łepsko, Krakowiacy:
Dzielnie idą tany;

— Od dni kilkunastu bawi w Paryżu konsul francuski z Odessy p. Jägerschmidt, który z rzadką przenikliwością umysłu zgłębił i pojął stan dzisiejszéj Rosyi, jéj całą organizacyą wewnętrzną, jéj potęgę i jéj słabą stronę. Spostrzeżenia swoje zebrał on i wyłożył w obszernym i w bardzo jak mówią znakomitym memoryale, który dla rządu swego przygotował. Przed wyjazdem z Odessy ustępy niektóre z tego pisma okazał gubernatorowi odeskiemu hr. Strogonow, który tak je uznał trafne, tak prawdą nacechowane, że nie mogąc wyjednać u autora kopii tego memoryału, zażądał jéj przez ambasadę rosyjską w Paryżu, w przekonaniu, że znajomość jego nie jednę przyniosłaby korzystną naukę i radę naczelnemu rządowi w Petersburgu.

— Czytamy w Journal de St. Petersbourg: W dniu 3cim maja r. b. jeden z żołnierzy pułku Wołyńskiego, pełniąc wartę na wałach twierdzy Sewastopolskiéj, śmiertelnie został ranny od wybuchu bomby, która od czasu ostatniéj wojny spoczywając tam spokojnie, teraz dopiero przeznaczenie swe spełniła.

FRANCYA.

Paryż, 30 lipca. Obie sprawy, tak wschodnia, jako i włoska, napotykając w rozwoju swym na ciągłe przeszkody i zawikłania długo jeszcze będą głównym przedmiotem zajęcia polityków. Szczególnie kwestya wschodnia weszła, jak się zdaje, w stadyum stagnacyi, a jakkolwiek zapewniają, iż ostateczna pomiędzy wielkiemi mocarstwami narada, mająca uchwalić warunki interwencyi, ma się odbyć w tych dniach; wszakże o prawdziwości tych twierdzeń bardzo jeszcze wątpić można, gdy się zważy, iż Turcya rączo się bierze do dzieła, aby własną siłą pod przewództwem Fuad paszy przytłumić szerzące się sceny barbarzyństwa na Wschodzie. Zaręczenie solenne dane panu Lavalette przy wyjeździe z Konstantynopola przez Fuad paszę, iż splamiony honor Turcyi ofiarą własnéj krwi zmyć będzie się starał, następnie nowe dane rzeczonemu paszy przez rząd jego i instrukcye do zreorganizowania Syryi przekonywują dostatecznie, iż Turcya, chcąc pokazać zbyteczność wszelkiéj zkąd inąd pomocy, sama porządek zaprowadzić zamyśla, że widząc wkroczeniem wojsk obcych wystawione na niebespieczeństwo istnienie własne, bardzo energicznie usilność swą w to położy, aby okazać ucywilizowanemu światu, iż wdanie się jakiegokolwiek bądź mocarstwa obcego w sprawy domowe Turcyi jest zbyteczne. Tym duchem tchną instrukcye dane posłowi tureckiemu w Paryżu i rozkazy wydane do Fuad paszy. Pomimo tych środków, któremi Turcya jeszcze ocalić się myśli, Francya w przygotowaniach do wyprawy wojennéj, które w Marsylii i Tulonie ciągle są w biegu, ani na chwilę nie ustaje, jakkolwiek pewna jest, iż dzień udania się sił morskich na Wschód odłożono znów do 4 sierpnia. W téj myśli ogłasza ostatni Monitor wniosek ministra wojny do cesarza, w którym pierwszy żąda utworzenia stałych kadrów, i to tych samych, które do czasu we wojnie wschodniéj i ostatniéj włoskiéj istniały. Politycy francuscy nie wątpią o tém, iż Turcya w oporze stawianym rządowi francuskiemu znajduje silne poparcie w Anglii, która zachęcając rząd Ottomański do wytrwania na drodze opozycyi, i w tym razie okazuje nieufność do zamiarów Francyi i wiekowy antagonizm.

— Z wiadomości przybyłych z Włoch na pierwszym stoi planie zdobycie Messyny przez Garibaldego, który to wypadek już dzisiaj żadnéj nie ulega wątpliwości, jakkolwiek cytadella messeńska podobno aż dotąd jest jeszcze w ręku nieprzyjacielskim. Dziennik palermitański Annessione potwierdzając wiadomość o wydanym do załogi messeńskiéj i miasteczka Melazzo rozkazie wyjścia z rzeczonych miast, twierdzi, iż telegram zanoszący te rozkazy został wstrzymany czy przejęty przez kamaryllę neapolitańską, która ufając w odwagę i dzielność jenerała Bosco, sądziła, iż jéj korzystać należy ze sposobności zdyskredytowania Garibaldego; próba ta wszakże się nie udała. Dziennik Nationalités ogłasza list pisany przez Aleksandra Dumas, naocznego świadka oblężenia i zdobycia Melazzo, do p. M. Carini. List ten daje dzsyć dokładny obraz ostatnich wypadków wojennych. „Wielkie zwycięstwo, (mówi Dumas) wielka bitwa; 7000 Neapolitańczyków uciekło przed 2000 Włochów. Opisawszy wyprawę swą z Catanei do Melazzo, dokąd umyślnie popłynął, aby się przypatrzyć bitwie, podaje następne szczegóły, które o ile możności streszczamy. Jenerał Garibaldi, opuściwszy 18 Palermo, 19 stanął przed Melazzo, gdzie zastępy jen. Medicego przyjęły go z entuzyazmem. Nazajutrz ze świtem całe wojsko udało się w pochód, aby uderzyć na Neapolitańczyków, którzy wyszli z fortecy i z miasta. Malenchini dowodził lewém skrzydłem, jenerał Medici i Cosenz zajął centrum, w którém także stanął jenerał Garibaldi od prawego skrzydła; ponieważ z téj strony głównego spodziewał się starcia. Jenerał neapol. Bosco uderzywszy masą 6000 ludzi na garstkę 5 lub 600 powstańców dał hasło do bitwy. Czynnymi byli w bitwie téj ze strony powstańców jenerał Medici, pod którym ubito konia, jen. Cosenz, który postrzelony w kark spadł z konia, ale natychmiast znów powstał, ponieważ rana była lekką, Nissori i kapitan Ratella. Los bitwy rozstrzygnął sam Garibaldi.” List ten napisany z fantazyą i gorącém dla sprawy włoskiéj współczuciem zbija stanowczo wieści o gwałtach i nadużyciach, jakich się powstańcze wojsko z przyzwoleniem przywódzców dopuszczać miało, skutkiem których ludność zabranego miasta miała być rozjątrzoną do tego stopnia, iż war i roztopiony ołów lała na Włochów, zajmujących ulice. W taki to sposób także miał odnieść ranę Garibaldi. Już dawniéj tego rodzaju wiadomości, mające na celu podać w ohydę dobrą ale uciśnioną sprawę, były puszczane w obieg. Wiemy dobrze jaką do nich przywięzywać wagę.

W obec wypadków tych mało i prawie wyjątkowo tylko dzienniki francuskie zajmują się zjazdem monarchów niemieckich w Cieplicach; nie przywięzują one do zjazdu tego wielkiéj wagi, przewidując, iż Austrya od systemu rządzenia nie tak łatwo odstąpi, że ustąpień liberalnych zrobić nie myśli, że Prusy na warunek postawiony przez Austryą bronienia Wenecyi nie przystaną; tak sprzeczne interesa pogodzić się nie dadzą, zwłaszcza że z jednéj i z drugéj strony panuje nieufność. Skutkiem rozumowań tych wcale nie bezzasadnych kwestya możebnego połączenia Niemiec dla Francyi jest obojętną.

WŁOCHY.

Garibaldi znajduje się w mieście Messynie, pod armatami warowni, którą Clary trzyma. O o szczeniu jéj przez wojska królewskie nie masz mo W Palermie wychodząca Annessione, podaje ob śnienia co do kilka razy wzmiankowanych sprze ności, raz, że wojska królewskie otrzymały roz opuszczenia Sycylii, to znowu, że kazano im się b nić do upadłego. Objaśnienia te są dość w rogodne, jeżeli zważymy, że jeszcze niedawno te trwał spór pomiędzy gabinetem neapolitańskim osobami otaczającemi króla, z powodu iż odpow dzialni ministrowie żądali wolnego rozrządzania legrafami, podczas kiedy dwór przywiléj ten wył nie dla siebie zatrzymać chciał. Annessione tw dzi, że telegram przesłany jenerałowi Clary, roz zujący mu zaprzestać kroków nieprzyjacielskich wojskiem do Neapolu powrócić, i w którym zara donoszono, że te dwa parowce, które posiłki do lazzo przewieść miały, pozostaną pod danemi o licznościami w Neapolu, przejęty został od kama i nie przesłany komu się należał, ponieważ os otaczające króla przekonanemi były, że Bosc swoim wyborowym oddziałem rozpędzi zastępy ribaldego i tym sposobem uratuje wyspę król Garibaldi przeszedł ze swoją nową armią pod lazzo próbę ognia i entuzyazm Sycylian na wo ożywił. Aleksander Dumas opisał bitwę, w k réj był świadkiem naocznym, w liście do Carini którą Nationalités powtarzają. Sprawozdanie jest w téj mierze uwagi godne, że w niém nie m nigdzie wzmianki o ranieniu Garibaldego. Du pisze: „Przypatrywałem się bitwie z pokładu o tu, oczekując niecierpliwie chwili, w któréjbym z cięscę mógł uściskać. Noc nadeszła, kiedy ost strzały się uciszyły: wyszliśmy na ląd w Mila Zamięszanie w mieście, które tak nie patryotycz się okazało, było nie do opisania. Na ulicach le polegli i ranni, dom konsula francuskiego napełn był umierającymi, i jenerał Cosenz znajdował się między innymi rannymi. Gdzieby był Medici i ribaldi, nikt mi nie umiał powiedzieć. W grupie cerów poznałem majora Carini, który się podjął prowadzić mnie do jenerała. Znaleźliśmy go w pr sionku kościoła, otoczonego sztabem. Leżał na sadzce, opierając głowę na siodle i spał. Wiecz jego, kawałek chleba i dzban wody, stała przed Zdawało mi się, żem się cofnął o półtrzecia tys lat i stoję przed Cincinnatem. Kochani Sycylia niech wam Bóg go strzeże, bo gdyby go nieszczę spotkało, toby cały świat nie był w stanie dać m męża, któryby temu wyrównywał. Jenerał prz dził się, spojrzał na mnie i poznał mnie.

„Garibaldi, który 18 lipca Palermo opuścił, p był”, pisze Dumas daléj, „19 do obozu pod M gdzie od dwóch dni ścierały się przednie stra Neapolitańczykami. Garibaldi odbywszy prze wojska, wyruszył 20 z wschodem słońca, ażeby Neapolitańczyków uderzyć, którzy fortecę i mi Milazzo obsadzili i przed miastem zajęli pozycye. lenchini, dowodził lewém skrzydłem; prawe, któ tylko centrum zasłaniać miało, składało się z k kompanii; centrum prowadził Garibaldi osobi Pomiędzy Meri a Milazzo wszczął się ogień na

---

Ale dla odmiany
Zatańczwa inaczéj!
Dajcie sobie ręce
W znak jedności, zgody;
Na tak piękne gody
I ja się pokręcę.
Zaproście skrzypaka,
Niech zagra od ucha;
Niech czeladź posłucha,
Zaśpiewam polaka!

Taniec polski.

1.

Gdy się pora zdarza taka,
Walcem nie zawrócę głowy;
Polak, posunę polaka,
Bo to taniec narodowy.
Tak nasi ojcowie mili
Po każdéj świetnéj wyprawie,
Kiedy wrogów poczubili,
Pląsali w polskiéj zabawie.

2.

Miło wspomnieć na te czasy,
Na te wielkie ojców dusze,
Na te czapki, kordy, pasy,
Czamary, wąsy, kontusze!
Na tę narodową dzielność,
Na męztwo naszéj młodzieży;
Na ich sławy nieśmiertelność,
Na Łokietków, Kazimierzy;

3.

Jak to plemię czapką kryte
Aż do niebios się wzbijało,
I jak losy nieużyte
Wytrwałością pokonało.
Bo gdy blednął świat struchlały,
Gdy wrzała wojna zajadła,
Wszystkie mitry upadały,
A czapka przecie nie spadła!

4.

Czapka polska, to strój u mnie;
Ozdoba kmiotka i pana,
Jak musiała siedzieć dumnie
Pod Wiedniem, na głowie Jana!
Przeto, gdy dziś pora taka,
Cisnąc palce do tabakier,
Źle czy dobrze, tnę polaka,
Lecz czapka zawsze na bakier!

CHÓR.

Gdy się pora zdarza taka,
Niech nam wieńce stroją głowy;
Polacy, tańczmy polaka,
Bo to taniec narodowy.

PISZCZAŁ.

A co! czy miodu nie znajdę w téj chacie?
Zatém przy śpiewie i nauczkę macie:
Że nasi starzy, choć lubili wojnę,
Mieli też w domu zabawy przystojne
I może lepsze niż teraz panowie,
Co tańczą w koło aż się kręci w głowie.
Hola, chłopacy, poprzestańwa tany!
Jedzie z Krakowa gość jakiś nie znany.

JAN.

To Wiesław! śpieszmy na jego przybycie.

SCENA II.

Ciż i Wiesław.

WIESŁAW, wchodząc.

Mojéj śmiałości wiem że przebaczycie;
Właśnie powracam do rodzinnéj ziemi,
Dziś na kiermaszu z końmi kupionemi.
Jadąc słyszałem jakieś miłe granie,
Coś kieby pląsy, kiej miłe śpiewanie;
I wraz odgadłem, bez namysłu wiele,
Że się w tym domu odbywa wesele!
Przeto pozwólcie, matki i ojcowie,
Jako też i wy, przezacni drużbowie,
Bym pannie młodéj powinszował szczęścia,
I wszystkim drużkom rychłego zamęścia.

PISZCZAŁ.

Zgoda! w krakusa puścić się nie szkodzi;
Bo choć strudzeni, widno żeście młodzi.

HALINA, podając wstydliwie Wiesławowi w koszyku owoce i chleb.

Obcy wędrowcze! jużcić przyjąć trzeba
Naszych owoców i naszego chleba;
Gościnność u nas, dyć to nie nowina:
Przyjmcie więc z łaski, prosi was Halina.

WIESŁAW, uderzony jéj urodą.

Któżby nie przyjął darów z takiéj ręki,
Którą osuły tak prześliczne wdzięki!

(do przytomnych.)

Jak mi Bóg miły, jak mi drogie życie,
Pierwszy raz widzę tak miluchne dziécię!

PISZCZAŁ, podając mu kubek z miodem.

Łaskawy gościu, daj życzeń dowody,
I wychyl duszkiem zdrowie panny młodéj.

ém skrzydle. Kwadrans późniéj centrum dotarło linii neapolitańskiéj, na którą uderzyło i z jéj zycyi wyparło, podczas kiedy prawe skrzydło nieyjaciela z domów powypędzało, w których się zaieździł. Z powodu niedogodnéj miejscowości pogki pozostały w tyle. W téj chwili rzucił Bosco sę 5 do 6 tysięczną żołnierza na 5 do sześćset cierających i zmusił ich do cofnięcia się. Garidi przysłał im jednakże w sam czas posiłki, które nieprzyjaciela, stojącego za rogożem i indyjskiedrzewami figowemi, na nowo uderzyć mogły. d Medicim ubito w tym czasie konia; Cosenza odziła kula już mdła w szyję; zdawało się, że t śmiertelnie ranny, upadł bowiem na ziemię; krótce jednakże powstał z okrzykiem: „Niech żyją lochy!" i okazało się, że rana niejest niebespieczną. téj chwili stanął Garibaldi z kilkoma z swoich idów na czele genueńskich karabienierów, uderzył nieprzyjaciela z boku i odciął część jego, ale nafił przytém na armatę, która o 20 kroków kartami sypała. Nissori i kapitan Ratella poskoczyli aribaldemu w 50 ludzi w pomoc. Kartacze dzialy okropnie. Garibaldemu urwał kartacz podeszwę buta i strzemię; koń jego, którego raniono, zbiel się tak, że Garibaldi zeskoczyć z niego musiał pozostawić swój rewolwer. Majora Breda i jego bacza powaliły kartacze na ziemię, a Nissori spadł na śmierć ranionego konia, kapitan zaś Ratella został wśród śmierci i zguby nienaruszony. Garidi widząc, że armata z frontu nie może być wzięta, kazał pułkownikowi Dounne rozproszyć kilka mpanii i przez rogoże naprzód ruszyć, w czasie m mieli Nissori i Ratella, po przejściu tamtych rez rogoże, wpaść na mury i zdobyć armatę tam znajdującą. Podczas kiedy oficerowie ci rozkaz aribaldego wypełnić usiłowali i na gościniec zdąli, pierwszy którego tu spotkali, był Garibaldi, ze padą w ręku. W téj chwili zagrzmiało działo, killudzi padło, pozostali uderzyli na armatę, wzięli i przeprowadzili na stronę Włochów, w tém piota robi otwór i przepuszcza kawaleryą, która iało napowrót zdobyć ma. Żołnierze pułkownika unne, nie przyzwyczajeni do ognia, rozstąpili się obydwóch stronach drogi, zamiast, przyjąć konę bagnetem, oparli się jednakże po lewéj stronie drzewa figowe, po prawéj o mur. Kawalerya przeciała około nich; Sycylianie ochłonęli prędko ze rachu i dali do niéj ognia; dowódzca kawaleryi zystanął i chciał właśnie komenderować lewo w ł zwrót, kiedy się ujrzał pomiędzy Garibaldim, issori, Ratella i 5 do 6 ludźmi. Garibaldi złapał onia 'za cugle i zawołał na oficera: „poddaj się n!" Ten uderzył nań pałaszem, Garibaldi odparły to cięcie, rąbnął go w kark tak, że oficer chwiawszy się upadł. Podczas tego kilku kawalerystów zamierzyło się na Garibaldego. Garibaldi rzebił jednego z nich, a Nissori ranił dwóch inych i konia trzeciego z rewolweru. Jeden z Neapotańczyków zeskoczył z konia i napadł na Nissoego, który mu czwartą kulą z rewolweru rozstrzaskał łowę. Podczas téj potyczki zebrał Garibaldi rozroszonych ludzi i poprowadził ich do szturmu. 250 jeźdźców nie uszła ani noga. Teraz zaczęli Neapolitanie, Bawarczycy i Szwajcarzy przed nacierającém entrum uciekać, i tu bitwa została rozstrzygniętą; armia neapolitanska cofnęła się szybko do miasta Milazzo, dokąd aż do pierwszych domów ją ścigano. Milazzo leży na półwyspie; potyczka, która przy zachodniéj odnodze się rozpoczęła, rozciągnęła się z czasem do odnogi wschodniéj, gdzie stał „Veloce", obecnie „Tukeri" nazwany. Garibaldi udał się na pokład, stanął u steru i dowodził z tego miejsca. Oddział konnicy neapolitańskiéj i piechoty wyszedł z fortecy, ażeby biedz reszcie wojska na pomoc. Garibaldi kazał z „Veloce" na nich strzelać; drugi strzał trafił. Teraz rozpoczął się ogień działowy pomiędzy fortecą a „Veloce". Garibaldi osiągnąwszy swój cel, rzucił się z 20 ludźmi w szalupę i biegł znowu do strzelców alpejskich, którzy w Milazzo zdobywali dom po domie i nareszcie do warowni wpadli."

— Depeszła nadeszła z Palermu do Genuy, donosi, że Longo mianowany został ministrem wojny, i że senat (rada miejska) Palermu odwiedził Garibaldego w obozie.

Turyn, 29 lipca. Pod tą datą telegrafowali, że hrabia Cavour przy rozpoczęciu układów z pełnomocnikami neapolitańskiemi żądał przedewszystkiém opuszczenia Sycylii przez wojska neapolitańskie i dopiero wtedy, kiedy pełnomocnicy neapolitańscy w imieniu króla przyrzeczenie téj wyspy dali, przychylił się Wiktor Emanuel do ich życzenia, napisał do Garibaldego i wezwał go, żeby nie wylądował na ląd stały. Że jednakże przyrzeczenie dane ze strony Neapolu nie zostało dotrzymane, dla tego téż Garibaldi po zdobyciu Milazzo poszedł pod Messynę, a po wzięciu jéj przejdzie na ląd stały.

Constitutionnel twierdzi, że w rzeczy saméj król wydał rokaz opuszczenia Milazzo, ale dopiero w dniu 23 lipca, a zatém w trzy dni po zdobyciu tego miejsca, ogłosiła ten rozkaz królewski urzędowa gazeta Neapolitańska. W skutek wzięcia Milazzo przez Garibaldego, wojska neapolitańskie opuściły Lipari. Wyspy liparyjskie leżą właśnie naprzeciw Milazzo.

Corrierre Mercantile i Cittadino d'Asti donoszą, że cesarz Napoleon zjedzie się w pierwszéj połowie sierpnia z królem Wiktorem Emanuelem.

Neapol, 24 lipca. Przeszłéj niedzieli odbyło się wielkie przedstawienie w teatrze San Carlo na rzecz biednych amnestyowanych. Teatr był napełniony aż do ścisku i publiczność cała, pomiędzy którą znajdował się znaczny zastęp neapolitańskich, jako téż angielskich i francuskich oficerów, przy graniu niektórych patryotycznych sztuk i przy pokazaniu się w trzy kolorowe kostiumy poubieranych baletniczek tak była zachwyconą, że pochwały, klaskania w ręce i wołania o powtórzenie nie miały końca. I król także wziął udział w tém przedsięwzięciu równie patryotycznem jak ludzkiém, przesyłając 2000 dukatów. Podczas przedstawienia zbierano kolektę, któréj wypadek był bardzo pomyślny, zebrano bowiem przez cały wieczór blisko 6000 dukatów.

— Z Wenecyi 26 lipca piszą do Triester Zeitung; Wiadomości z Neapolu malują położenie rzeczy tam w bardzo smutnych kolorach. Nie przejdzie żaden dzień, w którymby nie odbyła się jaka demonstracya nieprzyjazna rządowi. Armia upadła podobno zupełnie na duchu, i nie wierzy temu, żeby się dynastya nawet przy największych ofiarach z jéj strony utrzymać mogła. Co tylko z Neapolu uchodzić może, to uchodzi z obawy oczekiwanych wypadków.

BELGIA.

Bruksella, 26 lipca. Dnia 21 lipca obchodzono u nas uroczyście narodowe święto koronacyi króla belgijskiego. Odgłos dzwonów i grzmot dział obchód rozpoczął. Udział publiczności był powszechny. Miasto strojne w chorągwie, opony i kobierce, umajone wieńcami, publiczność przybrana w barwy narodowe, uroczyste Te Deum w katedrze w przytomności króla, izb i stanów, przegląd gwardyi narodowéj i wojska, oddziału 6000 rzemieślników, przyjmowanie na królewskich pokojach senatu, izby poselskiéj, stanów i korporacyi, bankiet urządzony przez stany, wieczorem oświetlenie, wszystko to w jeden obraz się składało. Nazajutrz rogatki celne stolicy zniesiono. Reformę tę zawdzięcza miasto panu Frère. Mieszkanie tego ministra otaczały tysiączne tłumy okazujące wdzięczność tych wszystkich, którzy z jego dobrodziejstwa korzystać będą.

Do Antwerpii przybyło mnóstwo Holendrów, którzy nie pomnąc na dawne zatargi, brali udział w uroczystości, a nawet kokardy belgijskie nad holenderskiemi zatknąwszy, razem śpiewali pieśń wedle nuty narodowéj (la brabançonne) umyślnie ku temu ułożoną.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 sierpnia. W zessłą sobotę odbył się egzamén ustny abituryentów tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 12 uczniów, z tych 1 odstąpił jęszcze przed rozpoczęciem prac piśmiennych, 2 w czasie tych prac a 1 oddalono. Reszta w liczbie 8 uzyskała zaświadczenie dojrzałości. W Trzemesznie, gdzie popis ustny przedwczoraj i wczoraj się odbył, przeszło 11 uczniów. W Ostrowie, jakeśmy to już w nrze 167 Dziennika donieśli, zgłosiło się najwięcéj abituryentów do egzaminu, bo 19 i wszyscy przeszli. W ogóle zatém w gimnazyach katolickich W. Ks. Poznańskiego złożyło w tym roku egzamen dojrzałości 38 uczniów.

Poznań, 2 sierpnia. Od niedzieli wieczora padał prawie ciągle deszcz i to czasami tak ulewny, że na kilka minut przerywał komunikacyą dla pieszych po ulicach. Woda bowiem nie mogąc się pomieścić w rynsztokach wylewała się na ulice. Dziś dopiero jest cokolwiek lepsza pogoda, lubo i dziś już kilka razy deszczyk zaczął kropić. Znowu nieszczęśliwe czasy dla ziemian, urodzaj nie zgorszy, cóż kiedy go sprzątnąć nie można.

Sroda, 28 lipca. Wczoraj o godzinie 8 z rana obywatele miasta i przyległéj okolicy wraz z księżą i reprezentantami miasta przyjmowali przybywające do nas Córki miłosierdzia zgromadzenia św. Wincentego à Paulo, które przywitał imieniem parafii i zgromadzonych ks. Szamaszewski. Otoczone duchowieństwem, gronem obywateli i poprzedzone dwoma szeregami dzieci przed niemi postępującemi, przy rozgłosie pieśni „Kto się w opiekę" siostry w procesyi weszły do kościoła, a po nabożeństwie i przemowie stósownéj do uroczystości odprowadzono je do domu na Pyzdrskiéj ulicy położonego, który hr. Grudzińscy na ten cel przeznaczyli. Po pobłogosławieniu domu i kapliczki z polecenia JMks. arcybiskupa i odprawieniu mszy św., kapłan delegowany zakończył uroczystość przemową stósowną do zacnych założycieli ochronki.

— Pewien członek jednego z klubów londyńskich, założył się z innym, że wypali w 12 godzinach 86 cygar, i to regaliów. Zakład wykonany został na parowcu krążącym pomiędzy Londynem a Chelsea. O 10 godzinie zrana zapalił zakładający się pierwsze cygaro, a o 7 z wieczora już był wypalił oznaczoną ilość, potrzebował zatém tylko 9 godzin czasu. W czasie tym zjadł kotlet i wypił od czasu do czasu szklankę groku. W drugiéj godzinie wypalił najwięcéj cygar bo szesnaście.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Miód to krajowy, nie żal dać mu gęby;
A naszych wrogów niech zabolą zęby.
Dawniéj na stołach bywał kasztelanów;
Lecz skoro moda opętała panów
Sprowadzać wszelkie licho z zagranicy,
Ojczysty trunek wygnali z piwnicy;
Gdzie były miody, dziś francuskie wina,
A takie kwaśne, że aż krew się ścina...

WIESŁAW.

Gościnność wasza zniewala mię tyle,
Że bardzo chętnie tę czarę wychylę;
Za wasze zdrowie, państwo młodzi, piję!

PISZCZAŁ, pijąc.

Wiwat! niech żyją!...

JAN.

I Wiesław niech żyje!

WSZYSCY.

Niech żyje!...

(Muzyka gra krótką zwrotkę wiwatu.)

WIESŁAW.

Abym spłacił serca długi,
Pozwólcie spełnić jeszcze kubek drugi
(wskazując na Halinę.)
W podziękę za jéj ciasta i owoce;
A potém z wami wesoło wyskocę.

JAN, nalewając mu drugi kubek.

Pijcież młodzieńcze! nigdy ten nie traci,
Co się za grzeczność grzecznością odpłaci.

WIESŁAW, do Haliny.

Piękna dziewojo, za twe miłe zdrowie!
I wasze, zacne matki i ojcowie!

WSZYSCY.

Wiwat!...

WIESŁAW.

A teraz krakowiaka w koło;
Ja wam przy tańcu zaśpiewam wesoło.

(Bierze Halinę w taniec; a skłoniwszy się przytomnym, tupa nogą i śpiewa.)

Krakowiak.

1.

Niechże ja lepiéj nie żyję,
Dziewczę, skarby moje,
Jeśli kiedy oczka czyje
Milsze mi nad twoje.
Patrzaj-że mi prosto w oczy,
Bo widzi Bóg w niebie
Że mi ledwo nie wyskoczy
Serduszko do ciebie.

2.

Czemuż ja w sąsiedniéj ziemi
Małe zaznał dziecię!
Byłbym tu, między waszemi,
Najszczęśliwszym w świecie.
Krew, nie woda, ludźmi włada;
Bo któż sercem rządzi?
Człowiek myśli i układa,
A Bóg wszystko sądzi.

PISZCZAŁ, z cicha do Jana.

Uważasz Janie! nie chcę wróżyć wiele,
Lecz tu zakrawa na drugie wesele.

JAN.

I mnie się zdaje że to nie przelewki...
Ha! niech Bóg szczęści, wart nadobnéj dziewki,

WIESŁAW, goniąc za uciekającą Haliną.

3.

Nie uciekaj, dziewczę lube,
Moje sto tysięcy;
Dogonię ja moję zgubę
I nie puszczę więcéj!
Krąży ptaszek w ciemnym lesie,
Gałązek się czepia;
Aż dognany piórka niesie,
Gniazdeczko ulepia.

4.

Gospodarzu, nie dasz wiary,
Jak konie opłacę;
Wydałem ja twe talary,
Moje serce tracę!
Grajcie skrzypki, bo się smucę
W opłakanym stanie;
Z konikami do dom wrócę,
Serce tu zostanie!

(Halina zapłoniona ucieka do Doroty.)

PISZCZAŁ.

Jakem wasz sąsiad, organista Piszczał,
Dobrze z przyjęcia Wiesław się uiszczał.
Pięknieś nam nucił, niech ci Bóg zapłaci!

JAN.

Przyjmij podziękę imieniem twéj braci.

WIESŁAW.

Chciałbym ja z wami dłużéj się weselić,
Lecz już nie mogę téj radości dzielić;
Choć mnie tu miło, muszę was porzucić,
Mój ojciec, matka, mogliby się smucić.
Jak tu godzina płynie za godziną...

(Stanisław z Bronisławą i Broniką nadchodzą z lewéj strony.)

Otóż rodzice... żegnam cię, Halino!

(Halina z Dorotą wchodzą do chaty; wszyscy się oddalają, oprócz Jana Wiesława i poprzednich.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprzedaż konieczna celem działów.

Król. Sąd powiatowy w Śremie dnia 19 maja 1860.

Dobra szlacheckie Chwałkowo i Kołacin w tutejszym powiecie położone, pierwsze z borem, którego wartość 62,909 tal. 29 sgr. 9 fen. oszacowana, na 140,647 tal. 28 sgr. 11 fen. otaksowane, Kołacin zaś z borem na 17,582 tal. 25 sgr. 10 fen. otaksowanym, na 53,791 tal. 29 sgr. 7 fen. oszacowane, wedle taksy która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami sprzedaży w registraturze przejrzaną być może, zostaną

dnia 17 grudnia 1860 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. [1000]

Sprzedaz konieczna. [1259]

Król. Sąd powiatowy w Lesznie, dnia 4 maja 1860.

Majętność szlachecka Osieczna (Storchnest) w obwodzie rejencyi poznańskiéj, w powiecie wschowskim położona, należąca do zarządzcy policyi Ignacego Dobielińskiego w Konarzewie, składająca się z miasta i zamku równéj nazwy i następujących dóbr:

a. ze wsi Loniewa czyli Laune,
b. „ Trzebani „ Trebchen,
c. „ Grodziska „ Graetz,
d. z reszty folwarku Frankowa,
e. z łąk Wojnowickich,

w objętości 5527 mórg 54 prętów kwadratowych, z cegielnią, gorzelnią i kopalnią torfu, przez królewską komisyą jeneralną w Poznaniu oszacowana na 133,462 tal. 10 sgr. 2 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 3 stycznia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknieniem prekluzyi zgłosili się najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Wierzyciele żądający zaspokojenia z summy kupna co do pretensyi realnéj niewynikającéj z księgi hypotecznéj, z roszczeniami swemi do nas zgłosić się winni.

W księgarni **Maksymiliana Jagielskiego w Poznaniu** (Wilhelmowski plac nr. 16) jest do nabycia: [1432]

KUCHNIA POLSKA

czyli

dokładna i długą praktyką wyrobiona nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, przez **Józefa Schmidta.**

Trzecie wydanie. Cena 1 tal. 20 sgr.

Une Demoiselle française capable de remplir les occupations comme **bonne** désire se placer.

On s'adresse franco à la librairie de Mr. Kamieński et Comp. [1421]

Nasienie rzepy ścierniskowéj

poleca jak najtaniéj

Maurycy Briske

narożnik ulicy Wronieckiéj i Kramarskiéj nr. 1.

[1435]

Rozporządzeniem królewskiéj rejencyi w Wrocławiu z dnia 23 czerwca 1857, i reskryptem właściwego król. ministeryum z dnia 4 sierpnia 1857 zostało udzieloném pozwolenie na sprzedaż i publiczne obwieszczania jako skutecznego środka domowego, którego głównemi częściami składowemi jest dekokt cebulowy

białego syropu piersiowego

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

którego zawsze niesfałszowanego dostać można w butelkach oryginalnych po talarze i półtalara u niżéj podpisanych.

Syrop ten zażywają także chętnie dzieci z powodu przyjemnego smaku.

S. SPIRO

handel towarów płóciennych w Poznaniu, przy Rynku 87, w domu G. Bielefelda.

C. E. Nitsche w Śmiglu.
Jeanette Töplitz w Gnieźnie.
C. F. Beleites w Bydgoszczy.
W. Griebsch w Lwówku.

Przez trzy miesiące cierpiałem na mocny ból w piersiach, połączony z silnym kaszlem i prawdziwą astmą. Po użyciu bezskutecznie wielu lekarstw, radzono mi G. A. W. Mayera biały syrop piersiowy, z którego wyżywszy ¼ butelki, zupełnie uwolniony zostałem od moich cierpień. Zatém syrop ten mogę śmiało wszystkim podobnie cierpiącym polecić.

Moyland, dnia 14 maja 1859. **Jan Teod. Janssen.** [1434]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w **Poznaniu** wyszło:

O historykach polskich XVI wieku

część trzecia.

O życiu i pismach

Jana Dymitra Solikowskiego

napisał **Władysław Nehring.**

Cena 20 sgr. [1424]

Obwieszczenie.

Czyszczenie kloak wszystkich posiadłości miejskich i instytutów oddane zostanie drogą licytacyi w przedsiębiorstwo na trzy lata, począwszy od 1 stycznia 1861, najmniéj żądającemu.

Tym końcem wyznaczyliśmy termin na **dzień 11 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11** przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chęć podjęcia mających wzywamy.

Warunki są w naszéj registraturze do przejrzenia.

Poznań, dnia 19 lipca 1860.

Magistrat. [1433]

Orgue Expressiv

— **Harmonium.** —

Prześwietna kapituła w Poznaniu postanowiła zaprowadzić powyższy instrument i zakupiła tenże **z mego magazynu**, nadto dozwoliła mi odwołać się na jéj rekomendacyą.

Odwołując się zatém do niéj, polecam gorąco instrument ten, który w każdym razie przenieść należy nad niewielkie i niekompletnie dokładne organy, tak **szanownemu duchowieństwu**, jako też **i dozorom kościelnym** w miastach i po wsiach. Cena stósuje się do wielkości instrumentu, zezwalam również na żądanie na **odpłatę w ratach.**

Magazyn fortepianów
przy Placu Wilhelmowskim nr. 12.

Louis Falk.

Poznań, w lipcu 1860. [1363]

Gospodynia dobrze obeznana z swemi obowiązkami, ale młoda i czynna, niech się zgłosi przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 1 w Poznaniu. [1436]

Przybyli do Poznania.

Dnia 2 sierpnia.

Bazar: Wł. dóbr Potworowski z Goli, Jaraczewski z Lipna, Nieżychowski z Granowka, hr. Rostworowski i pani Gurowska z król. Polskiego, leśn. Breański z Kobylnik, fabr. Spiecker z Berlina i kap. Mickiewicz z Paryża.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Steinhoff z Bydgoszczy i Jouanne z Lussowa, kupcy Lensch z Dülken, Bastian z Frankfurtu n. M., Schnorr i Heydorn z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Sawadzki sen. i j. z Sukow i Jauernik ze Strzeszek.

Oehmiga Hotel Francuski: Obyw. Franco z Tyrynu, kupcy Krieger z Ludwigsbergu, Berrent z Berlina i Fichtner z Lübenwalde.

Pod Czarnym Orłem: Numeraryusz Wittwe z Wolsztyna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 sierpnia.

Zyto: dobrze się trzymało w cenie aż do końca, na sier. 45¼, sier.-wrz. 44, wrz.-paź. 43½, paź.-list. 43¼ tal. pł. Okowita: cena również pomyślne, na późniejszą odstawę kupna, wyp. 45,000 kwart, z beczką na sier. 17¼, wrz. 17 5/12 pł. 17½ żąd., wrz.-paź. 17, paź.-list. 16 2/3, paź.-list.-gr. 16⅓ pł. 16½ żąd., gr. 16⅙ tal. pł.

Berlin, 1 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 73—84 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nieco niższe w 3000 centnarów, w miejscu 2000 funt. 48—49 na sier. 47¼—½—¾, sierp.-wrz. 47⅞—¼ wrz.-paź. 46¾—47, paź.-list. 46—¼, list.-gr. 45¾, na wiosenną odstawę 44¾—45—¼ pł. Jęczmień: w miejscu 25 szefli 38—39 tal. Owies: na odstawę obrót ożywiony po nieco niższych cenach, w miejscu 1200 funt. 25—30 pł., na sier. 24¾ żąd., wrz.-paź. 24¼, paź.-list. 24—½, na wiosenną odstawę 24¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: spadł nieco w cenie w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅞ żąd. na sier.- i sierp.-wrz. 11¾, wrz.-paź. 11⅞ pł., 11 11/12 żąd., paź.-list. 11 23/24—12, list.-grud. 12 1/12 pł., 12⅙ żąd., gr.-stycz. 12⅙ pł. 12¼ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 14 tal. pł. Okowita: wyp. 15,000 kwart, z sierp., i sier.-wrze. 17⅔—⅝ pł., 17¾ żąd., wrz.-paź. 17⅝—⅔, paź.-list. 16⅔—¾, list.-gr. 16⅞—⅛, gr.-stycz. 16⅛—¼, na wiosenną odstawę 16 7/12—⅔ tal. pł.

Wrocław, 1 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 89—94, żółta 77—90. Żyto: 62—70. Jęczmień: —54. Owies: 28—31. Groch: 45—58. Rzepak: 85—95. Rzep zimowy: 80—95 sg.

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na sier. 47—¼, sierp.-wrz. 45½—46, wrz.-paź., 44—45—½, paź.-list. 44—¾ pł., kwiec.-maj 46 żąd. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione w miejscu na sierp. i sierp.-wrz. 11½, wrz.-paź. 11 7/12, paź.-list. 11⅔ tal. żąd. Okowita: ceny wyższe, w miejscu 17¾, na sierp. i sier.-wrz. 17⅔, wrz.-paź. 17, paź.-list. 16⅔—¾ tal.

Szczecin, 1 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 82—84, nowa 76—80½. Zyto: 39—46. Owies: 30—31. Rzepak: 78—82. Rzep: 80—83. Siano: cetnar 12⅓—15 sgr. Słoma: kopa 5⅔—6 tal.

Pszenica: dobrze się trzymała w cenie w miejscu żółta 78-85, na sierp. 83½, wrz.-paź. 82½—82, paź.-list. 79½—80, na wiosenną odst. 76½—77 tal. pł. Zyto: wyższe ceny w miejscu 45½ żąd., na sier. 44½, sier.-wrz. i wrz.-paź. 44½—¾, paź.-list. 43¾, list.-gr. 43, na wiosenną odstawę 42—½—¾—43¼ tal. pł. Jęczmień: w miejscu 41 tal. Owies: w miejscu 28 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 żąd., na sier. 11 11/12, pł., 12 żąd., wrz.-paź. 12 pł., paź. list. 12¼ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 17½—18, na sier. 17⅞, sierp.-wrz. 17⅝, wrz.-paź. 17¾, paź.-list. 16⅝, na wiosenną odstawę 16½—⅝ tal. pł.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 1 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	100⅞
dito rząd.	4½	—	100⅞
dito 1859 . .	5	—	106
dito 1856 . .	4½	—	100⅞
dito 1853 . .	4	—	95¼
dito prem. 1855 . .	3½	—	116¼
Obligi długu skarb. .	3½	—	85⅝
dito Marchii.	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	91½
dito Prus Wsch. . .	3½	—	85¼
dito dito . . .	4	—	94
dito Pomor.	3½	—	88½
dito dito	4	—	97
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	—
dito dito (nowe)	3½	—	92½
dito dito (nowe)	4	—	91½
dito Szląskie	3½	—	89⅝
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	83¾
dito dito . .	4	—	92½
Listy rent. March. .	4	—	96½
dito Pomor.	4	—	96
dito W. Ks. Pozn.	4	—	94
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95
dito Nadreńskie . .	4	—	94¾
dito Saskie	4	96	—
dito Szląskie	4	—	95¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metali.	5	—	54
dito Pożycz. narod.	5	—	62½
dito Obligi 250 fl. .	4	73¼	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	98¾	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	102¾
Rosy. poży. angiel. .	5	—	104
Polsk. obligi skarb. .	4	—	84¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	94	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z n. w B. S.	4	87⅜	—
dito Ob. cząstk. 500 zł	4	—	91
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .		—	113⅓
Luidory.		—	108½
Złota funt cel. . .		—	453½
Srebra dito . .	—	29 21	—
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	78⅝
Polskie bil. bank. . .	—	—	87½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	117¾
Berlin.-Hamb.	4	—	112
Berl.-Pocsd.-Magd. .	4	134½	—
Berl.-Szczecin . . .	4	—	106⅞
Wrocł.-Freib.	4	—	86¼
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	56½
Kozlo-Bogumin . . .	4	—	39½
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	79
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	93½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	50¼
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	131
dito Lit. B. .	3½	—	118½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	35½
Starogr.-Pozn.	3½	—	81½
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	118½	—
Berl. Tow. hand. . .	4	—	81
Gdański bank pryw.	4	—	86
Dysk. Udział. komm.	4	—	83
Gota. bank pryw. . .	4	—	70½
Hanow. dito	4	91½	—
Królew. dito	4	—	83½
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	65
Magd. bank pryw. .	4	—	77½
Pomor. bank rycer. .	4	70	—
Pozn. bank prow. . .	4	—	79¾
Prusk. uds. bank. .	4½	—	132½
Szląsk. Stow. bank. .	4	—	79¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	62½	—
Minerwy Szląskiéj .	5	—	25⅜
Concordia	4	—	—
Magd. asek. ogz. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97¼
dito	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	102¾
dito II Em.	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	92¾
dito Lit. C	4½	—	100
dito Lit. D	4½	99¼	—
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	100
dito II Em.	4	—	86½
Kozlo-Bogumin	4	78⅜	—
dito III Em.	4½	—	84
Dolno-Szl.-March. .	4	—	93¼
dito konwen.	4	—	93¼
dito dito III ser. .	4	—	88¾
dito dito IV ser. .	5	—	103½
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	94⅙
dito Lit. B	3½	—	79⅜
dito Lit. D	4	—	87¼
dito Lit. E	3½	—	75½
dito Lit. F	4½	94½	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 1 sierpnia.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		—	108¼
Polskie bil. bank. . .		88 1/12	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		78⅚	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	100¼
dito nowe	3½	—	92½
dito nowe	4	—	91 5/12
dito Listy Rent. .	4	93⅚	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	89⅓
dito nowe Lit. A.	4	98¾	—
dito nowe	4	98¾	—
dito Lit. B. . . .	4	—	98¼
dito Lit. C. . . .	3½	97 11/12	—
dito Listy Rent.	4	96	—
dito Oblig. prow.	4½	—	100
Polskie Listy Zast. .	4	87⅓	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	79½
dito tow. asek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	87	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	87 1/12	—
dito	4½	94 11/12	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	56 11/12	—
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	130½	—
dito Lit. B. . . .	3½	118¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	87
dito	3½	75¾	—
dito	4½	—	94
Opol. Tarnow.	4	35½	—
Kozlo-Bogumin . . .	4	39½	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 2 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb. .	3½	—	85
dito poży. skarb. .	4	—	94
dito dito	4½	—	100
dito poży. r. 1855	3½	—	115
Pozn. List. Zast. . .	4	101½	—
dito nowe	3½	—	92
dito nowe	4	—	91
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	89
Zach. Prusk.	3½	—	89
Polskie	4	—	87
Pozn. List. Rent. .	4	—	94
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	88
dito obl. prow. . . .	5	—	97
dito akc. bank. prow.		80⅙	80
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	130
Górno-Szl. dito A.		—	73
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		88	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	105

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.